













Biegeleisen  
Niedruckwarme Proben  
Sawin's Kiege.









6814

# PIŚMIENICTWO

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

„Niedrukowane poezye Gawińskiego.“ Wydał dr. Wł. Seredyński.

W II-gim tomie „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce,“ wydanego przez Akademią Umiejętności w Krakowie (Kraków, 1882 r.), znajdujemy cenną pracę p. Wł. Seredyńskiego o tym sielankopisarzu XVII wieku, wraz z wydaniem pozostałych pism jego.

O Gawińskim mamy bardzo szczupłe wiadomości, które zebrał Żegota Pauli w wydaniu „Poezyi Gawińskiego“ z r. 1843. Pisma, ogłoszone przez Seredyńskiego, nie dorzucają więcej szczegółów do życia tego wierszopisa, bo „autor nigdzie nie mówi o swojej osobie, nie wplata wypadku swojego żywota w swoje utwory, ani nie zajmuje nas losu swojego koleją. Do tego samego wniosku doszedł był już dawniej Ossoliński, który, przeglądając niedrukowane poezye Gawińskiego, zostawił następującą notatkę w rękopisie Zakładu Ossolińskich (pod nr. 280, str. 542). „Nie masz wierszopisa, któryby mniej o sobie samym śpiewał, jak Gawiński; dla czego z licznych jego wierszów, ledwo jedna okoliczność (znana już z przedmowy Paulego), dożycia i osoby jego ściągająca, wybrać się dała.“ Jeżeli dodamy do tego, że cały „Helikon“ Gawińskiego obejmuje przeważnie wiersze liryczne i okolicznościowe, w których prawdziwy poeta składa „swych myśli przedzę i swych uczuć kwiaty,“ będziemy mieli wyobrażenie o wartości poetycznej liryki Gawińskiego.

Wydanie téj puścizny nie przysłużyło się téż wcale Gawińskiemu. Jestto, jak się okazuje i z tych niedrukowanych poezyi, mierny wierszopis, obracający się jak w zaczarowanym kole, w wyobrażeniach świata klasycznego, w jego zewnętrznych objawach i formach. Nieustanne nawoływanie przez poetę bożków i półbożków, najdziwniejsze formy wiersza, dowodzącego braku poczucia formy i t. p. Wiersz jego jest ciężki, szorstki, stąpa jak po grudzie. Szyk zdania



i składnia, dodają jeszcze więcej ociężałości tym wierszom, którym zresztą brak rytmiczności, a nieraz i rymu. Cóż bowiem mówić o takim wcale nierządkiem rymowaniu:

O szczęśliwi i ci,  
Których okiem ona swym głodny wzrok nasyci.

albo:

Tuż echo, co z miłością k'tobie je poniesie,  
Aż o twe serce z słowy takimi oprze się.

Zresztą używa Gawiński, jak inni klasycy nasi, licznych epitetów, np. zaraz w drugiej pieśni wyd. Seredyńskiego:

O! co z ło-to-tkaną jasne bawełnicą  
Czoło zawiązujesz z aranna zrzenico  
I w dworze gęstookim  
Rej wodzisz i t. d.

I to ma wyobrażać jutrzeńkę! W ogóle czuł może Gawiński „wdzięk przyrodzenia,“ ale go nie umiał oddać w poezyi. Oto jak np. opisuje poranek (pieśń XXIV, wyd. Seredyńskiego str. 26):

„Już, już (iam, iam Horacego) z perłowej powstaje łożnice  
Wzbudzony Phoebus, . . . . .  
Już, już niebieskie w zarannym powiecie  
Złocieją krańce, już drobniucy kmiecie  
Przed świetnym panem chyłkiem umykają  
I do świecących chyżo się szpar mają;  
A że już potrzeba,  
Chyżo mkną do nieba“ i t. d.

Nie można tu, i w poezjach Gawińskiego w ogóle, mówić o ogólnym nastroju poetyckim opisów przyrody, bo ten się objawia w literaturze powszechniej dopiero z pojawieniem się Heloizy Rousseau'a, ale nawet w oddaniu poszczególnych objawów i zjawisk przyrody G. taki jest suchy, taki sztuczny, że dziwię się, jak można o nim powiedzieć, choćby tylko że był „wrażliwy na wpływy spokojnych obrazów życia natury, które „dość wiernie malować umiał.“

Co w jego wierszach najlepszego, to te łagodne, lube obrazki, które czasem umie rzeczywiście pięknie malować, jak np. w tym wierszu:

Jeszcze u matki niewiniątkiem była,  
Jeszcze cię białą pierś rosą poila,  
A już wdzięczności tchnęła z twego ciała  
Iskierka mała i t. p.

Wprawdzie i tutaj wiele jeszcze cnoty i morałów, więcej niż plastycznych obrazów, ale przecież ta dziedzina jest mu, zdaje się, najodpowiedniejszą. Gawiński jest sielanko-pisarzem w całym złém i dobrem znaczeniu tego słowa; wiersze jego, powiada słusznie Seredyński, „tchną nastrojem sielskiej swobody, zamiłowaniem ciszy życia, na ło-



nie przyrody zadowoleniem, przestawania na małym i praktyczną mądrością korzystania z niewinnych rozkoszy, jakie nastroją spokojne na wsi zajęcia i życie od trosk wolne.“ Tylko że w tej złotej mierności i w tym spokoju i zadowoleniu (wyrażonem najlepiej w XVIII pieśni nowowydanych liryków), jest wiele manieri klasycznej, nieznośnej, jak letnia woda do picia.

Nie zbywa też Gawińskiemu czasem na śmiałości i bujnej twórczości, chociaż jest przeważnie ślepym naśladowcą, nie tylko starożytnych pisarzy, ale nawet Kochanowskiego i Sarbiewskiego, a chociaż pisał w czasach psującego się smaku estetycznego i skażenia języka, odznacza się nadzwyczajną czystością języka, zupełnie wolnego od markanizmów, co nie wykluca wcale jego niedbałości wierszowania.

Gawiński jest głęboko religijnym, czasem nawet zabobnym poetą (dowodem np. *Clipaeus Christianitatis*), ale tego niedość do odтворzenia niezrównanych Psalmów Dawida, w czem, jak widzimy z świeżo wydanych pism, próbował i Gawiński swoich sił niefortunnie.

W ogóle uprawiał on prawie wszystkie rodzaje poezji, wówczas naśladowane w naszej literaturze: sielanki, niegdyś bardzo czytane, jak świadczą liczne wydania; epigramata, które nazywa zwykle dworzankami albo nagrobkami, liryki, anakreontyki, panegiryki i t. p., ale we wszystkich rodzajach był więcej rzemieślnikiem, niż poetą. Świadczy o tym dobitnie jego „fortuna z dawnego wierszem polerowniejszym udarowana,“ wierszowana kabała, używana, zdaje się, w celach praktycznych, albo np. ta okoliczność, że w wierszu p. t.: „Hymn Bachowi w dni i święta jego poświęcony“ (Seredyński, str. 99) rym... „anie“ powtarza się 236 razy!!!

Jestem przekonany, że nie potrafi nikt z uwagą przeczytać tego „Hymnu“. Wydanie „Tarczy“ (Seredyński, str. 46 ff.), pozwała nam zajrzeć do warsztatu naszego rymopisa. Gawiński bierze wiersz łaciński jakiegoś poety: tutaj „*Oraculum Clipaei*“, który naprzód wiernie tłómaczy na język polski (str. 47), a potem to rozgadnia „szerzej“ na swój sposób (str. 47 i 48) i na tej drodze powstaje oryginalny wiersz Gawińskiego. Takich różnorodnych wierszy na jeden temat, ale nie wariantów, spotykasz w zbiorze Seredyńskiego mnóstwo. Albo np. zamierza (może z polecenia Jana III, który często używał poetów i historyków do swoich celów), zachęcić szlachtę do wojny z Turkami. Robi sobie zatem naprzód excerpta z książek na podobny temat pisanych, a więc np. z Kr. Warszewickiego: *Turcica*; z Burbequina: *Consilium Turcicum*; z ksiąg Twardowskiego: *Legaciy do Turek*; z Kalimacha i t. d. wypisuje sobie frazesy z „*Tuby*“, z „*Apostrophae Winklevi*“, z Cezara, Cyclerona, Liwiusza i t. p. i po takim przygotowaniu pisze swój „*Excytarz albo Tararum na Turczyna*“, zaczynając „*Trąbę Tararum*“ i t. d., nieznośny i długi wiersz, wymagający nadzwyczajnej cierpliwości, aby go jakotako strawić. Tak powstał drugi „*Hymn Bachowi, poświęcony z łacińskiego*“ (z Kochowskiego), odemnie przetłó-





maczony cum multiplici paraphrasi;“ ten dodatek jest charakterystyczny.

Zresztą nie różni się Gawiński od współczesnych pisarzy: moralizuje jak oni, na wzór starożytnych, ale jego sentencje są płytkie i czepiające się najdrobniejszych przedmiotów; nie nazywa też i on rzeczy po imieniu, Polak nazywa się tu zawsze Sarmatą, Polaninem, Lechem i t. p., tylko nie Polakiem; szlachta polska „rycerzami,“ Turcy „poganami,“ sąd lubelski „areopagiem“ i t. p.

Sielanki Gawińskiego, pisane na wzór Szymonowicza, nie dorównują im wcale, tém mniej ta jedyna pozostała jeszcze w tece autora (Seredyński, str. 73). Niema tu téj prostoty i naiwności, chociaż słyszysz ciągle tę piosnkę o „przestawianiu na tém, co Bóg daje,“ niema téj szczerój „prostoty ducha“, którą się czasem odznacza Szymonowicz; dyalog téj sielanki Gawińskiego rozpada się na kawałki, w skutek przeskakiwania poety z jednego przedmiotu na drugi: w ogóle wszystko tu zewnętrznie, mechanicznie powiązane. Humorystyka „buffo“ na nos Thyrsa i głowę Damona, przeprowadzono tu w porównaniach aż do nudności. W ogóle całość ciężkockliwa.

Poeta nasz ma upodobanie w krótkich epigramatycznych wierszykach (w zbiorze Seredyńskiego mamy ich do 300!). Wiele jest tłumaczeń z łacińskiego; Alciata Mureta, z greckiego; z Anakreonta Teokryta i t. d., wiele jest pisanych na wzór fraszek Kochanowskiego, ale przeważna ilość, zdaje mi się, jest własnych Gawińskiego, niektóre nawet trafne, czasem bardzo wolne, tak pod względem religijnym, jak i obyczajowym. Oto jak np. odpowiada na „Problema,“ czemu kurka na kościołach stawiają (Seredyński, 107):

Co był Piotr Święty zgrzeszył podczas złej szarwarki,  
Męki Pańskiej po trzykroć z powodu kuch...  
Kukuryk przez trzykrotne wspomniął mu zapianie  
Grzech i wzbudził w nim pamięć i upamiętanie.

Albo ten wierszyk o exorcyzmowaniu koszuli prałata (Seredyński, 110), o „zgoleniu brody“ i „przejażdżce z cudzą żoną“ (Seredyński, 108. ), te i tym podobnych, są bardzo lekkie, a nawet sprośne wierszyki, ale nie można, przynajmniej mojem zdaniem, z tego rodzaju żarcików wnioskować, że Gawiński nie był religijnym, albo może obyczajnym człowiekiem. On, psalmista, wierzący w cuda, pieczętujący nawet swoje miłosne pieśni sygnaturą początkowych liter „Ad maiorem Dei gloriam et beatae virginis Mariae,“ wzrosły w tak zabobonnej atmosferze, czy podobna, aby był wolnomyślnym w rzeczach wiary! W porównaniu do epigramatów W. Potockiego, przechodzących w cynizm i rozwiózłości (osobliwie w drugiej części) wszelkie możliwe granice, w porównaniu do jałowych i niesmacznych żartów Bratkovskiego, Jagodyńskiego et consortes zyskują wiele te „Dworzanki,“ „Nagrobki“ i „Epigramata“ Gawińskiego, odnoszące się do najróżnorodniejszych przedmiotów, pisane w różnych chwilach życia, w to-



nie wesołym i żartobliwym, smutnym i satyrycznym, z rozmaitym skutkiem.

Poezyą jego w ogóle charakteryzuje trafnie Seredyński: „Jest on szczery i prosty—zdaje się, że żywsza namietność była mu albo całkiem obcą, albo ustąpiła łagodnej wrażliwości; w wielu ustępach nie brak mu przecież podnioslejszego ciepła, zapał ten jednak, obudzony myślą i dumaniem abstrakcyjnej natury, a nie szczególném jakimś wydarzeniem lub zestawieniem rzeczywistych wypadków, nierzadko ma pozór czegoś, co nie pochodzi wprost ze wzruszonego doświadczeniem lub obserwowaną umysłu. Ztąd oderwaną jest jego poezya od ciepła życia, które przecież wrzało naokoło jego osoby najsprzeczniejszymi prądami, a natchnienie jego, nie czerpiąc z téj żywej krynicy właściwych motywów, błąka się tylko w mglistej sferze teoretycznej moralności, ogrzanéj ogólną miłością ojczyzny, prawdziwą i szczerą religijnością, a wreszcie średniowiecznym duchem rycerskości.“

Zanim przystąpię do oceny wydania tych poezyi, muszę tu zebrać i wyliczyć wszystkie wydania, porozrzucane po czasopismach, albo trudno dostępne, aby tym sposobem powiedzieć, ile nowego daje nam niniejszy, wcale okazały zbiór poezyi Gawińskiego.

Gawiński występuje na arenie literackiej w roku 1650, a schodzi z niej, pocichu, nierozgłośnie, przygotowując w latach 1682 i 1683 dla potomności zbiór swoich wierszy.

Do najwcześniejszych prac jego należą następujące:

1) „Threny żałobne na śmierć JMPana Stanisława z Wronowa Xięskiego, pisarza grodzkiego krakowskiego, przez Jana z Wielomowic Gawińskiego grodu tegoż krakowskiego alumna w Krakowie druk, L. Kupisza, 1650, in 4-to, kart nieliczb. 8.

2) „Sielanka (Mopsus) y Różne nagrobki z przydatkiem innych autorów,“ przez J. z Wielomowic Gawińskiego napisane, Kraków, druk Fr. Cezarego, 1650,“ kart 18 nieliczb., in 4-to.

„Genethlia Serenissimo Dei Gratia Poloniae et Sueciae Principi ac. Rev. D. D. Carolo Ferdinando“ i t. d. Domino suo clementissimo Joannes Gawiński, Varsaviae typis Elert 1650“ (diebus primis novembris, przy końcu: finitae, t. j. duae odae) 18 septembr., 1682. Widocznie były te wiersze przeznaczone do druku, ale nie zostały wykończone, albo cofnięte z druku, z nieznanym nam powodów. Są to tylko dwie ody, które poraz pierwszy (zdaje się) wydał Seredyński, bez najmniejszego w tym względzie wyjaśnienia, umieściwszy w takiem miejscu łaciński wstęp albo raczej dedykacją Gawińskiego ks. Karolowi Ferdynandowi, prozą, jakby ona nie należała do tych od.

3) „Dworzanki, t. j. epigramata rozmaitéj treści,“ druk w Kazimierzu przy Krakowie u Balcera Smierzkowica, 1664, in 4-to, w III częściach, str. 120 prócz tytułu.

4) „Sielanki J. Gawińskiego nowo-napisane, z których pierwsza żywot wiejski ziemiański a dworski poniekąd reprezentuje r. p. 1668.“ Znajdujemy tu tylko cztery nowe sielanki, do pierwszej, wydanej w r. 1650



(Mopsus): a) Żywot ziemiański i dworski; b) Pasterze; c) Baby; d) Spółmiłośnicy. Sielanka „do Korynny,“ dołączona tu jako własność „bezimiennego autora,“ jest przedrukiem z „Dworzanek“ Gawińskiego z r. 1664 (część III, str. 117 i 118). Zdaje się, że z omyłki drukarskiej opuszczono w tym przedruku jedną zwrotkę ze środka, dwie zwrotki bowiem zaczynały się od słów: „Milój mi z tobą,“ mógł więc drukarz łatwo jedną przeoczyć. A zatem wydanie sielanki „do Korynny“ w Dworzankach, jest poprawniejsze, ale czy pióra Gawińskiego? to trudno rozstrzygnąć; przedewszystkiem, dlaczego wydał ten wiersz w „Dworzankach,“ jako swoją własność, a dopiero w drugim wydaniu podał autorstwo jego w wątpliwość?

O téj wątpliwości, nie wspomina nawet Sereudyński, a może dałaby się ta sprawa z autografu Gawińskiego, jeżeli nie rozstrzygnąć, to przynajmniej rozjaśnić.

Sielanki te, razem z Korynną, równie jak i poprzednia p. t.: „Sielanka“ (Mopsus), były po kilkakroć przedrukowane w Warszawie 1769 i 1770 roku, po raz trzeci p. t.: „Sielanki polskie z różnych autorów zebrane, a teraz świeżo dla pożytku i zabawy czytelników, po trzeci raz przedrukowane, kopiersztychami ozdobione (sztychy Longucila, rysunek Ch. Eisena), w Warszawie, 1778 r. u Grölla (gdzie się znajduje charakterystyczna rozprawa o Bukolikach). W tym zbiorze mamy sielanki Szymonowicza, Zimorowicza, Gawińskiego, Minasowicza i Naruszewicza, nadto przekład „Bukolik“ Wergilego, przez Nagurczewskiego; „Sielanki polskie z różnych pisarzy zebrane,“ edycja T. Mostowskiego, w Warszawie, druk. p. Nr. 696 Nowolipie, 1805, zawierają również Sielanki Szymonowicza i Zimorowicza, przedrukowane ze zbioru Sielanek Grölla, tylko w rozprawce o „Bukolikach“ dodano kilka uwag końcowych, w nocie o Gessnerze <sup>1)</sup>; ale Sielanki Gawińskiego nie są przedrukiem edycji Gröllowskiej. Dodano tu do Sielanki „Żywot wiejski, ziemiański a dworski,“ dwa motto łacińskie i dedykacją wierszem, H. Biankiemu, których niema w wydaniu Gröllowskiem, zato opuszczono ztąd dedykacją sielanki: „Mopsus.“

Biblioteka kieszonkowa Bobrowicza, Lipsk, 1837, tom XXVIII, przedrukowała Poezye Szymonowicza, z biografią przez Odyńca napisaną i Poezye Gawińskiego (od str. 127—272), w ten sposób, że te cztery sielanki z Korynną przedrukowano z Mostowskiego edycji (bo umieszczono przedmowę Biankiemu), a sielankę „Mopsus“ z wydania Grölla (jest tu więc dedykacja Skarszewskiemu). Oprócz Nagrobków, znajdujących się we wszystkich wymienionych zbiorach, w których później obszerniej przedrukowano tu i „Dworzanki“ część I—III, tak, że jestto najzupełniejszy zbiór główniejszych poezji Gawińskich, ale cóż z tego, kiedy redakcja była niedbała. I tak np. opuszczono tu mnóstwo

<sup>1)</sup> Przekład „Bukolik“ Wergilego, p. J. Lipińskiego, opatrzony jest również przedmową o sielance.



Dworzanek (Cf. ex. c. editio princeps Dworzaneek, p. 77 i Bobrowicz 246, editio I p. 117, Bobrowicz 268 i t. p.).

W r. 1843 wydał Ż. Pauli w swoim zbiorze p. t.: „Poezye Jana z Wielomowic Gawińskiego,“ jego następujące (dotąd niewydane), Sielanki z rękopisu.“ Naprzód dedykacją Sielanek St. Lubomirskiemu, potem Sielankę p. t.: Thyrsis, Alkon, Korydon; 2) Rocznica: Licyda Tytyr; 3) Pasterz; 4) Odezwy (Na Simonidesowe Czary odpowiedź), Pani sługa Dirce; 5) Niesforne zaloty: Pasterz Testylis; 6) Silenus (ułamek).

Wskazane powyżej wiadomości bibliograficzne, były konieczne, dla przypomnienia nowemu wydawcy, że powoływanie się jego na wydanie warszawskie z 1778, niema najmniejszej racyi, gdyż jestto trzeci przedruk Sielanek z r. 1668 i Sielanki (Mopsus) z r. 1650, a tylko te pierwsze wydania mogą nas dziś obchodzić. Powtóre i co ważniejsza, tém wyliczeniem wydań Sielanek, doszedłem w porównaniu ze zupełnym zbiorem Sielanek samegoż autora (Seredyński, str. 71) „do rezultatu wprost przeciwnego, niż Ż. Pauli w przedmowie do Poezyi Gawińskiego, że Sielanka „do Korynny“ nie jest pióra Gawińskiego; w przeciwnym razie nie byłby jój w tym zupełnym zbiorze ominała.

Dla zoryentowania się, dodaję tu jeszcze, że Seredyńskiego Sielanka IX p. t.: „Aminta, Menaka“ (recte Menalka), była drukowaną w Sielankach Gawińskiego z r. 1668 p. t. „Spółmiłośnicy.“

Wszystkie te sielanki, równie jak sielanka XI „Rozmowa żartoważna,“ poraz pierwszy drukowana przez Seredyńskiego i dedykacya Kochowskiemu (zamiast jak pierwój Biance), sielanki p. t.: „Żywot wiejski, ziemiański a dworski“ (a nie jak podaje mylnie Seredyński „Życia dworskiego, miejskiego a dworskiego paralella“), wszystko to zebrał był nasz, dbały o swoje płody rymopis, w jedną całość „die 23 Septembris anno 1681,“ opatrzwszy je charakterystyczném motto, w którym wyznaje swoją zależność i naśladownictwo od Szymonowicza: „Te sequimur Simonides“ i t. d.

O ile Gawiński zmienił te „Bukolika,“ dawno napisane, a teraz na świat wydane, nie porównał Seredyński. Z rękopiśmiennój notatki Ossolińskiego (Nr. 280), który ten sam rękopis przeglądał, dowiadujemy się o jednym tylko waryancie w pierwszym wierszu sielanki „Mopsus.“ Ossoliński kazał był przepisać niektóre niewydane wiersze Gawińskiego z tego autografu, z którego i Seredyński je wydał; między innemi, także wspomnianą dedykacją do Kochanowskiego. Otóż, porównując tę sumienną kopiją z wydaniem Seredyńskiego, znalazłem, że wydawca opuścił przez omyłkę dwa wiersze, po słowach:

„Wielki poeto, mój Wespasyanie.“

powinny więc nastąpić słowa:

„Nie żebym ci się popisował z cienką,  
Cny Apollinów kapłanie fletenką.“



Dostrzegłem też jeden wariant, który mi się wydaje właściwszy nie jest u Seredyńskiego, zamiast:

„Pełni dóbr z ziemi i żyją przy Bogu“  
ma być:

„Pełni dóbr z ziemi u fajaćy w Bogu.“

Ale to są drobnostki, a potem może ktoś zapytać, z kąd to zbytnie zaufanie do Ossolińskiego, wprowadzie wielkiego erudyty, ale miernego krytyka? czy nie zasługuje na wiarę Seredyński?

Przypatrzmy się zatem bliżej nowemu wydawcy poezyi Gawińskiego.

Seredyński wydrukował kilkanaście nagrobków, które przydał był Fr. Cezary do wyd. Gawińskiego „Sielanki (Mopsus) z r. 1650. Z porównania obu tekstów, poznamy najlepiej metodę wydawcy.

w tekście wydania pierwszego „Sielanki i różnych nagrobków,“ Kraków, Fr. Cezary, 1650, str. 26 sq. w wydaniu Seredyńskiego w „Archiwum,“ tom II, str. 92 sq.

|                                  |                                 |
|----------------------------------|---------------------------------|
| starego szkapy                   | stare szkapy                    |
| z dworá                          | z dworz                         |
| dobra myśl                       | myśl dobra                      |
| od prace                         | od pracy                        |
| bracicy                          | braci                           |
| u szyie                          | u szyi                          |
| podróźszy                        | podróślszy                      |
| zajadły                          | zjadły <sup>1)</sup>            |
| łapka poimała                    | swą łapka pojmała <sup>2)</sup> |
| wszytkim                         | wszystkim                       |
| żem był <i>wszytkim</i> iadowity | żem był jadowity <sup>3)</sup>  |
| inszym                           | innym <sup>4)</sup>             |
| naywiętszy                       | najwiętszy                      |
| nie chroni                       | nie uchroni <sup>5)</sup>       |
| udawity                          | udławity                        |
| w taystrę                        | w tajstry                       |

<sup>1)</sup> Ma być „zajadły,“ bo inaczej brak jednej zgłoski w 13 zgłoskowym wierszu.

<sup>2)</sup> Zmodernizowano „poimała, w skutek tego dla braku jednej zgłoski w 13 zgł. wierszu dodano „swą!“

<sup>3)</sup> Żle u Seredyńskiego, bo bez słówka „wszystkim“ brak w wierszu dwóch zgłosek do 13 zgł. wierszu.

<sup>4)</sup> Ale na inném miejscu (np. str. 95) ma „inszemu;“ taką niesystematyczność znajdujemy dosyć często np. u Seredyńskiego.

<sup>5)</sup> Tekst Seredyńskiego jest mylny, bo w takim wypadku miałby wiersz 14 zgłosek, a powinien mieć 13 zgł.



wieczera  
zgodną

cudze *obwoływać* szkody

wieczerę

*odgaadną* <sup>1)</sup>

cudze *upatrywać* szkody <sup>2)</sup>

Uważamy za błąd modernizowanie wszystkich właściwości i form gramatycznych poety XVII wieku, bo taki sposób wydania zaciera wszystkie cechy i znamiona rymopisa i niweczy wszystkie charakterystyczne momenta w rozwoju form gramatycznych naszego języka. A dla nas język Gawińskiego ma może więcej znaczenia i wartości, niż jego cała poezja.

Mając całą puściznę po Gawińskim, który ułożył jeszcze za życia 1682—1683 wydanie zbiorowe swoich pism, wszywając do swoich rękopiśmiennych prac także poezje już drukiem ogłoszone, trzyma się wydawca słusznie tej zasady, aby „drukować materyał w tym porządku, w jakim się w autografie znajduje, a opuszczając to, co znane.”

Szkoda tylko, że nie dotrzymuje słowa. Zapomocą dokładnego spisu tytułów pism Gawińskiego, dokonanego może przez skryptora bibl. hr. Ossolińskiego (znajdującego się w rękop. bibl. Ossolińskich pod nr. 280), z tego samego autografu <sup>3)</sup> przekonujemy się, że wydawca zmienił porządek w kilku miejscach. Przedewszystkiem należy początek tak przewzanych przez wydawcę „Dworzanek ks. IV,” t. j. sześć wierszyków (Archiwum, str. 105—107), umieszczonych w autografie na jednej kartce in folio, przy „Gaiku zielonym,” jak to zanotował własnoręcznie Ossoliński (rękopis nr. 280, pag. 526). Na str. 107 po niewłaściwem umieszczeniu tych sześciu wierszy dodaje wydawca: „Tu wtrącono łaćnińskie ody i listy, kart 10, które umieszcza się na końcu.” A zatem autor porządkując swoje własność, wtrąca, a Seredyński umieszcza, czy odwrotnie?! Dedykacja łaćnińska ód i ody następować powinna po tych sześciu wierszykach z „Gaiku zielonego,” albo raczej po „Hymnie Bacha.” Być może, że później (po Ossolińskim) źle zeszyto autograf Gawińskiego i ztąd ta odmiana. Ossoliński ma też i „Bachica” (trzy ody), inaczéj umieszczone, t. j. przed Hymnem Bachowi, a po odach następują t. z.: „Dworzanek ks. IV.” Po „Wierszu winszującym” (Archiwum, II, 237) następuje 54 epigramatów, które wydawca umieścił razem z t. z. „Dworzankami ks. IV.”

Z porównania wydania p. Seredyńskiego z kopią rękopisu Ossolińskiego okazują się następujące niedostatki wydawnictwa. Na str. 33 Archiwum nie uwytatniono, że na końcu „Liryków” umieścił poeta

1) To samo co wyżej, wiersz ma o jedną sylabę zawiele.

2) Przez pomyłkę wydrukował tu p. Seredyński: „Lepiej swe przygody *upatrywać*, niż cudze *upatrywać* szkody.”

3) Można się przekonać o tém z opisu Ossolińskiego tych „dwu rękopismów, własności Adama Czapskiego w Krakowie, natenczas, 1810 r., urzędującego.” Zresztą tu i tam te same luki (rękopis, nr. 280, p. 519; Archiwum dla hist. lit., II, 161), białe karty i warianty. Szkoda, że p. Seredyński nie kazał sobie tego rękopisu do Krakowa przysłać.



łacińską notatkę do nich należącą, zaczynającą się: „Annus 1683.” W notatce téj poprawić trzeba „otia” na „omnia,” po „coelicularum” ma nastąpić „qui” i t. p. Na końcu pieśni VIII dodać należy po słowach: „die 20 februarii 1683” „compositum et descriptum.” W wierszu: „Droga cnoty” (Archiwum, str. 42) niepotrzebnie dodano jedną zgłoskę „to” w wierszu siedmio-zgłoskowym. W tytule „Tarczy” (str. 46) zamiast „murowanych” ma być: „murowych.” Nie uwydatniono téż nagłówka na str. 52: „Ad bellum contra Turcas” i t. d., tak jak na str. 50 i 55. Do Herkulesa dodał Gawiński datę, opuszczoną przez wydawcę: „Describi coeptus diebus ultimis septembris anno 1682,” a taka data, tyżca się powstania poematu, jest nieraz bardzo ważną i nie godzi się jój pomijać. Tytuł „Tarczy,” który Seredyński podał tylko w polskim języku, brzmi po łacinie w autografie:

„Clipaeus Christianitatis Reges Princeps Christianos ad bellum contra hostes S. Crucis oraculo sibi inciso et divinitus commonefaciente provocans Cracoviae in antiquis murorum ruderibus capella S. Crucis in basilica cathedrali arcis Cracoviensis ecclesiae die 9 septembris anno 1679 ut infra fuscus inventus.”

Wydawca musi nieraz bardzo długie tytuły łacińskie drukować. Cóż robić! Muszę tedy jeszcze przytoczyć opuszczony przez wydawcę ustęp łaciński, następujący w autografie po wierszach (na str. 47 Archiwum):

„Qui clypaeus modo praemisso inventus post tot hominum variae conditionis spiritualis et saecularis inspectionis iussu venerabilis Capituli et Reverendissimi Domini Nicolai Oborski, suffraganei Cracoviensis, episcopi Laodicensis ad Orarium ecclesiae cathedralis Cracoviensis est impositus visendusque eo in loco ad id tempus conservatur.”

Pieśń Gawińskiego p. t.: „Populari aurae non invitendum,” nosząca ogólną datę u Seredyńskiego, jest „pisaną 18/19 stycznia 1681.” Najwięcej pomyłek spostrzegłem w łacińskim tekście. Str. 11, wiersz 7 od końca: ma być ociosa; tamże wiersz 5 od końca: ma być: T. O. M., a zamiast daty 31 octobr. jest w rękopisie Ossolińskich 3 octobr. Str. 33: zamiast haec otia ma być haec omnia. Str. 158, wiersz 2 z góry: ma być calamo duce... conscriptae. Ale mniejsza o te drukarskie pomyłki.

O „Herkulesie na dwoistój drodze” czytamy ciekawą notatkę Ossolińskiego: „Dzieło nie jest dokończone, po wielu miejscach autor ponotował tylko różnych filozofów zdania i to nawet własnymi ich słowy najczęściej w łacińskim, które dopiero miał kształcić i przerabiać w osnowę polskiego wiersza.” Jestto charakterystyczny szczegół, dający nam przypatrzeć się bliżej genezie twórczości Gawińskiego i jemu podobnych naśladowców świata klasycznego. Od Ossolińskiego dowiadujemy się także, że „nad tém dziełkiem (Herkules) pracował r. 1681 i 1682, ostatni rytm ma ten rok nawet i dzień: 25 października” (rękopis Ossol., nr. 280, p. 518). Skrzątny Ossoliński opisał z większą do-



kładnością cały rękopis w tych słowach: „Pierwszy rękopis in folio pod tyt.: „Helikon Jana Gawińskiego,” zamyka następujące wiersze: „Lyrica,” zawierające 42 pieśni (o śladach XXIII pieśni, o której wspomina Seredyński w Archiwum [str. 26], niema wzmianki w rękopisie Ossolińskiego), podzielone są na dwie księgi. A zatem mamy:

A. Pieśni I ks.: 34 pieśni (a zatem mylnie umieścić Seredyński po XXII pieśni: „finis libri primi lyricorum;” słowa te należy odnieść do str. 33 Archiwum), kart 22 arkuszowych; pieśni II ks.: 8 pieśni, kart 6 ark. Razem pieśni 14 arkuszy.

B. Herkules zawiera 26 ustępów na 25 kartach, czyli razem 12½ ark.

C. Clipeus, Tarcz i t. d., 23 kart, t. j. 11½ ark. Następują wypisy z dzieł i notatki Gawińskiego w następującym porządku: Circumstantiae etc., §§ 7, arkusz 1; An bellum contra Turcas, §§ 17, ark. 1⅙; Apostrophe Winkleri, 16 wierszy, ark. ⅙; Aksyomatów za wojną, 24 w., ark. 3; Ex scripto Tuba 1681, ark. 1; Additamenta, ark. ⅙; Wypisy z poetów polskich, ark. ¾; Psalm XX, wierszy 32; Ekscyrtarz, wierszy 428; Pieśń XVI z Liryków Kochowskiego, wierszy 76. Razem: Clipeus 11½ ark. in folio.

D. Dworzanki, druk. w Kazimierzu przy Krakowie <sup>1)</sup> 1664, in 4-to, str. 120, zajmują tu 30 ark.

E. Sielanki, w liczbie 11, p. 67.

F. Epigramata, t. j. Gaik zielony (u Seredyńskiego Gaj zielony, składający się z a) Nagrobka rozmaitych autorów 5¼ ark. in folio; b) Nagrobki różnym, różnego gatunku żyjącym 1¼ ark.; c) Nagrobki innego autora zbieranęj drużyny 2½ ark.; d) Nagrobki rozmaitych autorów. Wszystkich nagrobków razem 84, nie licząc w to nagrobków pod e) (Seredyński pomylił się o jeden, podając 83 nagrobków). Nagrobków pod c), t. j. zbieranęj drużyny, jest 28, a nie, jak naliczył Seredyński, 51.

Po Nagrobkach następuje owych sześć wierszy z Gaiku zielonego, o których wyżej; dalej: do M. Chomętowskiego. List Kochowskiego i Responsum Gawińskiego. Mowa ostatnia... Jadwigi z Kolbuszowa. Hymn Bachowi. Prosa Libero Patri Hilaritatis (wiersz Kochowskiego). Serenissimo Poloniae et Sueciae Principi etc. Variarum odarum i t. d. Odae funebris S. Vladislao IV (w Archiwum, II, 158, przez pomyłkę: „funeralis”). Ode II eidem. Dithyrambus in funus (znów przez pomył-

<sup>1)</sup> Do Dworzanek dodaje Ossoliński następującą charakterystyczną notatkę: „Półarkuszyki nadstawione są przyklejonym białym papierem do długości arkusza i te brzegi dopisane różnemi dodatkami, wcale różną ręką i ileby sądzić można, żakowską, która tu i owdzie na manuskrypcie wolne place zapisała oczywście różnorodnemi wierszykami, nawet brzydkiemi i niedorzecznemi. Przydatek do Dworzanek lepiej przypadającemi do materii“ (sic!). O tém ani wzmianki u Seredyńskiego, a to rzuca światło na powstanie tego rodzaju zbiorów, z każdym dniem rosnących.



kę druku: „in funer”) Vladislai IV. Ode gratulatoria... Vitelio. Genethlia Carolo Ferdinando, Ode I. Genethlia Carolo Ferdinando, Ode II. W końcu epigramatów i wierszy różnych do 250. Rękopis zawiera od Sielanek aż do końca epigramatów arkuszy 24. A zatem razem liczy Helikon Gawińskiego 92 arkuszy.

O Fortunie, druk. 1690 r., której się domyśla Sereżyński, a którą widział w tym manuskrypcie Juszyński (Dykcyonarz, I, 85), niema już wzmianki, ani też nie wspomniano, albo nie wciągnął autor do zbioru swego Epithalamium p. t.: Venus polska, druk. 1673 r.

Drugi rękopis, „tą samą ręką, co i pierwszy, pisany, również z poprawami i przymazaniami,” o cém ani słówkiem nie wspomina wydawca, zawiera: 1) Psalterza Dawidowego cz. I, psalmy I—XLI, 16½ arkuszy in folio; 2) Opisanie miesiący dwunastu, 3 ark. in folio; 3) Wiersz wieszający do A. J. Żydowskiego (odtąd zmienia porządek autora wydawca); w autografie następuje: 4) Epigramatów różnych 54; dalej: Bachica, trzy ody wierszem polskim i Hymn Bachowi poświęcony, po łacinie przez Kochowskiego, a po polsku przez Gawińskiego przetłómaczony, w 3-ch częściach. Cały rękopis (drugi) składa się z 24 ark. in folio.

Jak widzimy, odstąpił nieraz wydawca od zasady „drukowania materiału w tym porządku, w jakim się w autografie znajduje,” tudzież drukowania rzeczy dotychczas jeszcze niewydanych, a opuszczania już drukowanych wierszy.

Rozpatrzmy w tym celu Lyrica Gawińskiego.

Sereżyński nie znał wydań pieśni Gawińskiego, nie mógł zatem wiedzieć, co ma „opuścić.” Prawda, że te pieśni są porozrzucane po czasopismach, ale wydawca mógł się o tém łatwo poinformować.

Z pieśni Gawińskiego umieszczono kilkanaście w czasopiśmie: „Pszczółka polska,” pod redakcją W. Chłędowskiego, we Lwowie (1820, tom I, str. 155, sq.; t. II, 232, sq.; t. III, 110, sq.), po kilka w „Pamiętniku Warszawskim” (1822, t. III, str. 3, sq.) i w „Czasopiśmie zakładu imienia Ossolińskich” (t. III, str. 97, sq.). Czasopisma: „Ziemiomysł w Warszawie 1830”, któreby mogło zawierać (według Paulego, wyd. Gawińskiego, w przedmowie nieliczbowanej) pieśni Gawińskiego, nie mogłem we Lwowie znaleźć.

Otóż porównyując te w wymienionych czasopismach pieśni Gawińskiego z nowém wydaniem w Archiwum, znalazłem, że przedrukowano tu, jako „niewydaną,” pieśń VIII p. t.: Vaticanium, drukowaną w „Pszczole” (jak wyżej, I, 157); dalej, pieśń XXXII (w Archiwum, str. 29), drukowaną tamże (III, 110, ff.) i poraz wtóry w Czasopiśmie Ossolińskich (III, 97, sq.), jako pieśń XXXI i t. p. Niepotrzebnie też wydrukowano 1, 16 i 41 psalm, wydane już przez Paulego w Poezyach Gawińskiego (p. 161, sq.), motto do Herkulesa tamże (p. 78) umieszczone i t. p. Czy pieśń „w szczęśliwe zawitanie ksiąg: Dziejów rocznych” W. Kochowskiego, drukowana w Czasopiśmie Ossolińskich (1832, t. III, str. 97, ff.), a potem u Paulego (156, ff.), jest pióra Gawińskiego, tru-



dno powiedzieć. Paulego i wydawcę Czasopisma Ossolińskich musimy tu odnieść do jednego źródła, do rękopisu Ossolińskich, którego nie miałem pod ręką; ale tyle mogę powiedzieć, że to z pewnością nie autograf, bo ten nie zawiera tego wiersza.

Zastanawia nas, że autor przygotowujący zbiorowe wydanie swoich pism, nie umieścił kilku swoich wierszy jak np. „Venus polską“ (przedrukowaną u Paulego), a przyłącza do swego zbioru obce wiersze ze świadomością i wyraźnym zanotowaniem, że one są innego autora.

Mam tu na myśli „Nagrobki innego autora zbieraną družyną“, które umieścił Seredyński jako nieznaną wiersze Gawińskiego, chociaż były już kilkakrotnie<sup>1)</sup> drukowane. To samo tyczy się „Nagrobków rozmaitych autorów“<sup>2)</sup>, które prawie na pewno nie są własnością Gawińskiego. Pierwsze nagrobki, to jest „Nagrobki innego autora zbieraną družyną“, nie mogą być jego własnością, gdyż był wówczas dzieckiem, a może go nawet na świecie nie było, kiedy one już krążyły w rękopisach. Marcin Lipski, który te nagrobki po raz pierwszy umieścił przy końcu „Sielanek“ Szymonowicza z r. 1614, przypisuje je Szymonowiczowi, który je pisał „jeszcze w młodości i podobno o nich nie pamięta“ i powiada o rękopisie, że jest u niego „od kilkunastu lat“ (co najmniej od r. 1614 licząc). Zresztą i styl tych krótkich ale treściwych i wcale udatnych epigramatów, chociaż mających przy końcu jak papkę podany morał, jest wcale odmienny od dykcji i traktowania tego przedmiotu przez Gawińskiego. „Nagrobki rozmaitych autorów“ drukowane poraz pierwszy w wydaniu „Sielanek“ Szymonowicza z r. 1629, (a nie jak podaje Seredyński w edycji warszawskiej Grölla, który tylko przedrukował „Nagrobki“ ze zbioru Gawińskiego, p. t.: „Sielanka (Mopsus) i różne nagrobki“), a zatem w owym czasie kiedy Gawiński był zamłody do pisania. (Gawiński zaczyna wydawać w r. 1650).

Te bałamuctwa i pomieszania co do autorstwa, zawdzięczamy głównie księgarzowi krakowskiemu Fr. Cezaremu, który poraz pierwszy w zbiorze p. t.: „Sielanka (Mopsus) i różne nagrobki z przydatkiem innych autorów“, Kraków, u Fr. Cezarego, 1650; zebrał wszystkie wymienione nagrobki w jedno i wydał je pod egidą (ale nie pod imieniem) Gawińskiego. Ale wydawca zaznaczył tu epigramata Gawińskiego jako „Nagrobki tegoż autora“ (to jest tego, który napisał i „Sielankę (Mopsus)“): obejmują one 99 nagrobków. Pierwszy

<sup>1)</sup> Naprzód przy końcu „Sielanek“ Szymonowicza z 1614 r., powtórnie 1626 r. przedrukowanych razem z nagrobkami, ale ze zmianami i dodatkami czterech nowych nagrobków, wątpię, czy pióra Szymonowicza: a) Starego buhaja, b) Starego kiernoza, c) Starego dryganta i d) Wróbla — których nie ma i u Gawińskiego.

<sup>2)</sup> Dodanych w trzecim wydaniu sielanek Szymonowicza z r. 1629, p. t.: „Nagrobki zielone innego autora.“



p. t.: „Kościołom na pobojowisku nie pochowanym,“ ostatni zatytułowany: „Maż żenie.“ Obok tego umieszczono tu: 1) „Nagrobki zbieranej drużyny,“ obejmujące 28 nagrobków (pierwszy: „Starego Szkapu,“ ostatni „Kruka“), przedrukowanych niepotrzebnie w „Archiwum“ dla „Hist. lit.“ II, od str. 92—96 i 2) „Nagrobki rozmaitych autorów,“ składające się z 33 epigramatów, (pierwszy p. t.: „Dziecięciu,“ ostatni „Sobkowi,“ a w niektórych wydaniach Szymonowicza p. t.: „Karłowi,“ tylko pierwszy tytuł jest właściwy). Oba te zbiory epigramatów nie są pióra Gawińskiego; pierwszy jest prawdopodobnie pióra Szymonowicza, o ile wnosić można z notatki Lipskiego w pierwszym wydaniu „Sielanek“ Szymonowicza, drugi zbiór który się okazał w trzecim wydaniu tychże „Sielanek“ jako „nagrobki zielone in se go autora,“ nie jest pióra Szymonowicza. Nazwa „zielonych nagrobków“ jako pokrewna z gaikiem zielonym, „naprowadzała a może i przemawiała by za autorstwem Gawińskiego, ale sprzeciwia się temu ta okoliczność, że Gawiński zatytułował je w swoim pierwszym wydaniu z 1650 i w tém zbiorowém z 1683, jako „Nagrobki rozmaitych autorów“ a przedewszystkiém ten ważny wzgląd, że epigramata te były już w r. 1629 drukowane.

Zdaje mi się, iż tém uszczupleniem muzy Gawińskiego, udało mi się jakiś porządek zaprowadzić między nagrobkami, przypisywanemi dotychczas jużto Gawińskiemu, już Szymonowiczowi i najrozmaiciej przerzucanemi, osobliwie w późniejszych wydaniach. Gdyby był ostatni wydawca poezyi Gawińskiego, rozglądnał się w pierwszych jego wydaniach, byłby się ustrzegł kilku błędów w przypiskach do „Nagrobków“ (Archiwum, II, str. 81 i 92).

Aby zakończyć sprawę „Nagrobków,“ dodam jeszcze tylko: że z późniejszych przedruków tych nagrobków, w ogólnych zbiorach „Sielanek polskich,“ jest najracjonalniejsze w „Bibliotece kieszonkowej“ Bobrowicza, tom XXVIII, Lipsk, 1837. Tu umieszczono słusznie jedynie tylko „Nagrobki tegoż autora“ (Gawińskiego), w tym porządku i objętości, co i w pierwszym wydaniu Cezarego z r. 1650.

Mostowski w „Sielankach polskich“ opuścił zupełnie nagrobki, bo te przecież nie należą do rodzaju sielanek.

Gröll w wydaniu „Sielanek polskich po trzeci raz przedrukowanych“ w Warszawie, 1778 r.; słusznie przedrukował „Nagrobki tegoż autora“ z wydania Cezarego 1650 r., w zbiorze pism Gawińskiego, „Nagrobki zbieranej drużyny“ zaś umieścił przy sielankach Szymonowicza (z wyjątkiem dwóch, to jest „Sroki“ i „Komórka co lwa kąsał,“ które tu niewiedzielić dlaczego opuszczono), ale bez przyczyny policzono w poczet poezyi Gawińskiego i dodano do jego sielanek „Nagrobki rozmaitych autorów.“ Dodano też niepotrzebnie na str. 411 i 412 ósm nagrobków (dwa z francuzkiego i z włoskiego), których nie ma w pierwszym wydaniu „Nagrobków“ Gawińskiego, (Cezarego, 1650), które nas jedynie obowiązują.

Zauważamy, że p. Ser. pominął warianty, o których się z notatek



Ossolińskiego dowiadujemy. Np. wariantu dwóch wierszy początkowych epigramatu poświęconego Czarnieckiemu (cf. Archiwum, II, 82 i rękopis Ossolińskich nr. 280, p. 544), Płeszcze (cf. Archiwum, II, 91 i ręk. Ossol. nr. 280, p. 544), „Myszy“, „Szczurowi“ (cf. Archiwum, II, 92 i ręk. Ossolińsk. tamże).

Te drobne odmiany dają najlepsze wyobrażenie o rozwoju pisarza. Albo czy to są dodatki obcą ręką poczynione? Ossoliński opisując manuskrypt Gawińskiego, dodaje: „Pismo jest piękne, czytelne; wszakże przeszło przez jakiegoś żaka ręce, który tu i owdzie zabazgrał wolne palce (widocznie ulubiona forma Ossolińskiego), łatając wcale nieszykowne i nieforemne przydatki. Wszakże to wcale rękopismu nie kazi, ale że jak z rzeczy tak i ze kształtu snadno je rozeznąć.“

Oto przykład takiego postępowania.

W nagrobku „Myszy“ powiada mysz przy końcu:

„Kot mię pojął, jam się mu nadobnie prosiła,

On mną tylko trząsnawszy rzekł: póđ w brzuch mój miła.“

(Seredyński zmienił na: „pójdź w gardło miła“), a jakiś niedyskretny literat poprawił na zwrot bardzo nieestetyczny, prawie wstrętny. (Ręk. Ossol. nr. 280, p. 544). Do wariantów „Miesiący dwunastu“ poraz pierwszy tu umieszczonych, należy dodać w trzeciej zwrotce na str. 227 Archiwum jeden opuszczony wariant:

„Ten wodosiędz z trzaskiem lód wrzeszczy i dłużej rozwała.“

Żałujemy, że wydawca nie używał rękopisu biblioteki Ossolińskich nr. 280, według którego skontrolowałem go w niniejszej recenzji.

Drugi rękopis, albo raczej kopia z tego autografu (za taki bowiem uważa i Ossoliński rękopis biblioteki Towarzystwa przyj. nauk, znajdujący się obecnie w Bibliotece uniwersytetu warszawskiego), o której wspomina w przedmowie p. Seredyński, że mu jój udzielił Estreicher, jest ten sam rękopis, który opisał Wiśłocki w „Katalogu rękopisów biblioteki Jagiellońskiej“ pod nr. 3,613. (Przy tej sposobności prostuję tu pomyłkę Wiśłockiego czy kopisty: Wiśłocki, „Katalog,” II, 774, zamiast „varys poematitys,” ma być: „vairis poematibus;“ zamiast „quorum conaminibus,” ma być: „quorum iuvaminibus“).

Pozostaje tylko odszukać jeszcze rękopis, którego używał Pauli do swego wydania Gawińskiego, (znajduje on się w bibliotece Ossolińskich), który będzie, zdaje się, kopią rękopisu Tow. przyj. nauk, a będziemy mieli wszystkie dotychczas znane rękopisy poezji Gawińskiego. Przyszły wydawca zbiorowego wydania poezji Gawińskiego nie będzie miał wiele pracy, mając i pierwsze częściowe druki (znajdujące się w bibliotece Ossolińskich) i autograf poety, i przedstawi nam historycznie, przez chronologiczne zestawienie jego poezji, cały rozwój i zasób myśli wierszopisa z drugiej połowy XVII wieku.

*Dr. Henryk Biegeleisen.*



F

6814















F

6814